Nr 91. **Kraków, Sobota 25 Lutego 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	30 „	15 „	[illegible] „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Program prac parlamentu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 25 lutego.

Dzienniki donoszą, że parlament zbierze się dnia 7 marca. Zaraz w tym samym dniu wieczorem zacznie swoje obrady komisya budżetowa. Izba posłów będzie obradować dwa razy w tygodniu, a mianowicie we wtorki i piątki, komisya budżetowa natomiast będzie obradowała codziennie.

W dniach, w których będzie obradowała Izba, komisya budżetowa będzie się zbierała wieczorami. Jeżeli komisya budżetowa ukończy swoje obrady do 20 marca, będzie można zestawić budżet bez uchwalania nowego prowizoryum budżetowego.

Potem na plenum przyszedłby kontyngent rekruta i kilka przedłożeń socyalnych.

Istnieje zamiar, aby także w dalszym ciągu sesyi wiosennej odbywać na tydzień 2 posiedzenia plenarne, a to celem dania pola do pracy dla komisyi ubezpieczenia społecznego.

Echa awantur w uniwersytecie.

(Telefonem.)

Lwów, 25 lutego.

„Wiek Nowy“ donosi, że senat uniwersytetu lwowskiego ukończył już śledztwo dyscyplinarne w sprawie tych ruskich akademików, którzy brali udział w napadzie na uniwersytet, a nie zasiadają na ławie oskarżonych w toczącym się obecnie procesie o ten napad. Wyrok będzie ogłoszony w tych dniach.

Według wiarogodnych informacyj, trzech ruskich akademików zostało relegowanych, z tych jeden, Władysław Lewicki, na 2 półrocza; naganę rektorską z zagrożeniem wydalenia otrzymało 11, reszta zaś otrzymała naganę t. zw. dziekańską.

Hakatyści i Ukraińcy.

(Telefonem.)

Lwów, 25 lutego.

Wychodzące we Lwowie hakatystyczne pisemko agitacyjne dla kolonistów niemieckich w Galicyi p. t.: „Deutsches Volksblatt für Galizien“ zamieszcza w ostatnim numerze w artykule wstępnym gorący apel za wyrzuceniem z niemieckich szkół w Galicyi wschodniej nauki języka polskiego, a zaprowadzeniem języka „ukraińskiego“, aby — jak pisze — pogłębić przyjacielskie uczucia Niemców dla Ukraińców, którzy przy każdej sposobności okazują gorące sympatye dla Niemców, jako dla pożądanych dla nich sojuszników w zwalczaniu wspólnego wroga, jakim są Polacy. Dlaczegóż — pisze hakatystyczny organ dalej — m , Niemcy, mamy być nieprzyjaźni względem Rusinów, którzy są przecie „durchaus deutsch-freundlich“.

Ukraińcy i syoniści.

(Telefonem.)

Ukraiński pop na żydowskiem weselu.

Lwów, 25 lutego.

Moskalofilski „Hałyczanin“ opisuje charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł w Perekińsku w powiecie doliniańskim. Młody ukraiński ksiądz, nazwiskiem Sapruka, znalazłszy się na żydowskiem weselu, palnął siarczystą mowę do gości weselnych, samych żydów, pełną uniżonych pochlebstw dla syonistów na temat sojuszu Ukraińców z żydami, a zakończył ją udzieleniem żydowskiej parze młodej kapłańskiego błogosławieństwa.

Korespondent „Hałyczanina“ stwierdza, że to polityczne błogosławieństwo kapłańskie wywołało wielkie zgorszenie wśród miejscowej ludności chrześcijańskiej

Sejm węgierski.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 25 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Khuen-Hedervary odpowiedział na interpelacyę Polonyiego, zwracającą się przeciw przyjęciu do austryackiej ustawy o domokrąstwie poprawki, rozróżniającej obywateli węgierskich od chorwackich. Khuen oświadczył, że od austryackiego prezydenta ministrów otrzymał zapewnienie, iż poprawkę tę przyjęto przez omyłkę, w chwili bowiem głosowania nad nią w Radzie państwa rzeczywiście nikt nie wiedział, nad jaką poprawką się głosuje. Rząd postara się jednak, by Izba panów tę poprawkę usunęła.

Potem przyjęto w debacie szczegółowej kilka artykułów ustawy bankowej, poczem poseł Hock w myśl uchwały komisyi nietykalności przeprosił Izbę za onegdajsze swoje wystąpienie w Sejmie przeciw wiceprezydentowi.

Autonomia Alzacyi i Lotaryngii.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Berlin. Rząd pruski sprzeciwia się nadal udzieleniu autonomii Alzacyi i Lotaryngii, ale w sferach miarodajnych panuje przekonanie, że zgodzi się na przyznanie obu tym prowincyom głosu w Radzie Związkowej.

Po żmudzie w Tryeście.

(Tel. „N. Reformy“).

Tryest. Mimo uchwały robotników kolejowych, należących do organizacyi socyalistycznej, aby nie brać udziału w biernym oporze, robotnicy słowieńscy dalej uprawiają żmudę. Sądzą jednak, że ten ich bierny opór nie potrwa długo wobec faktu, że inna służba i urzędnicy już zaniechali biernego oporu. Ogólnie sądzą, że bierny opór zakończył się zupełnie. Na dowód, że i władze uważają żmudę za skończoną, przytaczają fakt, że rząd wczoraj zaniechał zamiaru wysłania do Tryestu 300 żołnierzy z pułku kolejowego i telegraficznego dla zastąpienia nimi uprawiających żmudę urzędników. Powrót zupełnie normalnych stosunków w urzędach nastąpi w tych dniach.

Tryest. Podług sprawozdania dyrekcyj urzędów państwowych, praca odbywała się wczoraj wszędzie normalnie.

Baron Bienerth i urzędnicy tryesteńscy.

Budapeszt. Wczoraj delegat Pittoni interweniował u bar. Bienertha w sprawie urzędników tryesteńskich i pytał, czy prezydent ministrów mógłby im zapewnić wypełnienia ich życzeń, gdyby natychmiast zaprzestali biernego oporu. Bienerth odparł, że nie może czynić żadnych obietnic, ani ofiarowywać żadnych wynagrodzeń za to wypełnienie obowiązku, który się sam przez się rozumie. Podobną odpowiedź dał Bienerth i posłowi Ribarowi, który także w tej sprawie interweniował.

Rezolucya subkomitetu dla spraw urzędniczych.

Wiedeń. Na początku wczorajszego posiedzenia subkomitetu dla spraw urzędników państwowych postawił pos. Ribar wniosek: Subkomitet wita z zadowoleniem uchwałę urzędników tryesteńskich, by ze względu na dobro ogółu przerwać bierny opór. Wzywając rząd ponownie do najspieszniejszego uwzględnienia żądań urzędników w sprawie polepszenia ich bytu, subkomitet ze swej strony wszystko uczyni, aby obrady nad pragmatyką szybko i korzystnie ukończyć; zwraca się jednak do personalu państwowego z usilną prośbą, aby we własnym interesie zaniechało wszystkiego, coby te obrady mogło zakłócić i by przez to nie dał rządowi pożądanej może sposobności do sprzeciwienia się wnioskom, dążącym do polepszenia pragmatyki w myśl życzeń personalu. Reprezentant rządu, szef sekcyi bar. Fries, wystąpił przeciw tej rezolucyi, gdyż ostatni jej ustęp wygląda tak, jakby dotychczasowe stanowisko rządu było nieżyczliwe, a przecież rząd już wniesieniem tego projektu dał dowód swej życzliwości względem żądań urzędników. Po krótkiej dyskusyi rezolucyę Ribara jednomyślnie przyjęto.

Samorząd w Królestwie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg. Dumska komisya do spraw miejskich złożyła Dumie państwowej referat w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. — W referacie swym komisya wnosi, aby projekt przyjąć w redakcyi rządowej z niewielkiemi jedynie zmianami.

Między innemi komisya wnosi, aby żydów, świeżo ochrzczonych, nie zaliczać do kuryi żydowskiej, ze względu na to, iż niekiedy zdarzają się wypadki zmiany religii z przekonania.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Duma obradowała nad sprawą wypracowania projektu ustawy o zaprowadzenie lokalnego samorządu w Królestwie Polskiem i uznała jednogłośnie taką ustawę za pożądaną. Szef dyrekcyi dla spraw zarządu lokalnego oświadczył, że rząd obejmuje wypracowanie stosownego projektu ustawy.

W dyskusyi oświadczył hr. Włodzimierz Bobriński, iż spodziewa się, że Polacy dadzą Rusinom w Galicyi przynajmniej część tego, co sami w Rosyi mają. Odpowiedział mu pos. Grabski, że w Galicyi wszelkie zarządzenia pochodzą od rządu austryackiego, że więc Polacy nie mogą być za nie odpowiedzialni.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“.)

Budapeszt. U arcyks. Józefa odbył się obiad familijny z udziałem cesarza i bawiących w Budapeszcie arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

Zdrowie cesarza.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi: Wiadomość, powtórzona przez kilka pism wiedeńskich, jakoby cesarz lekko się przeziębił, jest nieprawdziwą. — Cesarz cieszy się doskonałem zdrowiem, co już z tego wynika, że także dalsze posłuchania są zapowiedziane i przyjmuje się zgłoszenia do nowych audyencyi.

Pragmatyka służbowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi dla spraw urzędników państwowych uchwalono §§ 36—54 z licznemi zmianami.

Chińskie włosy w Tarnowie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ ogłasza ze strony poinformowanej artykuł z Tarnowa, omawiający sprawę importu włosów chińskich do Tarnowa i zaznaczający, że wobec zakazu importu tego towaru, urzędnicy tarnowscy nie wiedzą, co robić z przesyłkami, nadchodzącymi do Tarnowa.

Radca dworu w departamencie sanitarnym ministerstwa spraw wewnętrznych dr Haberner oświadczył, że zakaz importu chińskich włosów z powodu grasującej jeszcze w Chinach dżumy, musi być nadal utrzymany

Wystawa światowa w Budapeszcie.

Budapeszt. Tutejsza Izba handlowa zaproponowała urządzenie w Budapeszcie wystawy światowej w 1917 r.

Malwersacye na półtora miliona koron.

Lublana. Wczoraj aresztowano tu prezydenta słowieńskiej kasy zaliczkowej „Glawna psoilnica“, dra Hudnika, za malwersacye, w tej kasie popełnione. Dr Hudnik miał w sposób lekkomyślny udzielać zaliczek swoim przyjaciołom. — Szkoda, jaką członkowie kasy ponieśli wskutek tych malwersacyj, wynosi półtora miliona koron. Aresztowano również rewizora kas zaliczkowych Josca.

Delegacye.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 25 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad delegacyi austryackiej del. Masaryk, omawiając onegdajsze wywody del. Chiariego, dotyczące podniesionych przezeń zarzutów w sprawie procesu Friedjunga, oświadczył, że jedyną słuszną drogą w tej sprawie byłoby dokładne jej wyświetlenie przez specyalnie „ad hoc“ wybraną parlamentarną komisyę śledczą i stwierdził, że minister Aehrenthal nie zbił ani jednego z podniesionych przezeń zarzutów.

Uregulowanie emigracyi.

Del. Cegliński oświadczył, że jest tak, jak i naród ruski, zwolennikiem trójprzymierza. Trójporozumienie zostanie prawdopodobnie przez kolej bagdadzką przejechane. Dalej omawiał nieuregulowany stan emigracyi, niegodny wielkiego mocarstwa. — Obowiązkiem Austryi jest chronić swych emigrantów, nadto pomyśleć o należytej polityce kolonizacyjnej, do czego obecnie nadarza się dobra sposobność w Azyi Mniejszej.

Ekspedycya Austryi przeciw Rosyi.

Wreszcie wskazał mowca na seryę artykułów „Nowego Wremieni“ tej treści, że Austro-Węgry przygotowują ekspedycyę przeciw Rosyi z początkiem marca, a równocześnie mają dać sygnał do powstania na Ukrainie i w Polsce. Artykuły te mają na celu nie dopuścić do zbliżenia się Rosyi do Austryi i oczerniwszy lojalność Polaków i Ukraińców, wywołać policyjne zarządzenia przeciw nim. Wobec tego mowca pragnie stwierdzić, że Austro-Węgry teraz nie mają powodu do nieprzyjaźni względem Rosyi.

Wydalania robotników z Prus.

Del. Seliger stwierdził, że Prusy traktują także robotników czeskich i niemieckich z Austryi tak brutalnie jak polskich i ruskich. To sprzeciwia się stosunkom sojuszowym. Mowca wskazał na onegdajszą dyskusyę w Sejmie pruskim, gdzie posłowie podnosili różne przykłady brutalnego obchodzenia się policyi pruskiej z obywatelami austryackimi, których traktowano jak zbrodniarzy.

Przemawiali dalej del. Hauser i del. Sramek, który omawiał sprawę przysięgi antimodernistycznej i sprzeciwił się wnioskowi o zniesienie austryackiej ambasady przy Watykanie.

Mowa Kramarza.

Del. Kramarz dowodził, że wielkie zbrojenia są żelazną konsekwencyą pruskiego militaryzmu i logicznym wynikiem Sedanu i Sadowy. Dalsze zbrojenia muszą państwa doprowadzić do katastrofy. Postępy niemieckiego przemysłu na Bałkanach są dla Austryi większą klęską, niż Sedan. — Następnie mowca oświadczył, że jest za zbliżeniem się do Rosyi, ale na podstawie szczerze demokratycznej, nie tak, jak hr. Aehrenthal, który głaszcze pewne koła petersburskie słowem „konserwatywny“, jakiego stale używa w expose. Mowca ze zgrozą słuchał opowiadania del. Ellenbogena o okrucieństwach w więzieniach rosyjskich, ale zaznaczył, że nie trzeba zapominać o zbrodniach, popełnianych przez rewolucyonistów. Były to zbrodnie przeciw ludzkości i przyszłości i one to w Rosyi obudziły zwierzę w człowieku. Rosya, a i inne państwa, cierpią teraz pod skutkami tego zwyrodnienia.

Mowa del. Tomaszewskiego.

Po przemówieniu del. Udrżala zabrał głos del. Tomaszewski, który zaznaczył, że wpływ delegacyj na politykę zagraniczną jest bardzo skromny. Z polityki zagranicznej dowiadujemy się bowiem tylko tyle, co nam chcą i mogą powiedzieć. Wiemy tyle, że następstwem powszechnej przyjaźni państw jest zbrojny pokój. Polityka zagr. jest despotyczna, krytykować ją wolno, ale nie decydować, natomiast powinno być wolno domagać się, by nasi przyjaciele wobec nas po przyjacielsku się zachowywali. Tymczasem tak nie jest.

Władze pruskie wydalają austryackich poddanych, jeżeli się im nie spodobają. Niepojętą jest rzeczą, dlaczego nasz urząd spraw zagranicznych nie nastaje z całym naciskiem na ich zmianę. Przecież poddani Rzeszy zażywają u nas w pełni praw przenoszenia się z miejsca na miejsce i doznają pełnej opieki prawnej. Nie wystarczy interwencya w wypadkach jaskrawych. Pod względem interwencyi nie cieszy się nasz urząd spraw zagranicznych zawsze należną mu powagą. Korespondencye jego trwają miesiącami, a tymczasem nasi współobywatele mrą głodem w więzieniu. Musimy się domagać, aby nasze ambasady, poselstwa i konsulaty w razie potrzeby energicznie się ujmowały za obywatelami austryackimi, zwłaszcza za sezonowymi robotnikami i wychodźcami.

Następnie mowca zaznaczył, jako Polak, że Polacy, zwłaszcza pod rządami panującego cesarza, zyskali możność narodowego rozwoju — i dlatego zawsze są gotowi do największych ofiar na rzecz mocarstwowego stanowiska monarchii. Jednak mimo, żeśmy tu w Austryi dowiedli, że Polacy mogą być żywiołem, utrzymującym państwo, nasi rodacy w dwóch innych państwach uważani są za żywioł wrogi dla państwa. Od dziesiątek lat nietylko pozbawia się ich w tych państwach wszelkiej możności narodowego rozwoju, lecz nawet gnębi się ich srodze. W Królestwie Polskiem mieli nasi ziomkowie nadzieję, że nadanie konstytucyi także im przyniesie ulgi w ich smutnej doli. Niebawem zawiedli się bardzo.

Wkońcu mowca polemizował z wywodami del. Stransky'ego, że Polacy żądają dla swych rodaków w Prusiech tego, czego sami odmawiają innym narodom i że Niemcy i Rusini w Galicyi byliby zadowoleni, gdyby mieli choć w przybliżeniu te prawa, jakie mają Polacy w Prusiech. Takie rzeczy utrzymywać, to znaczy spoliczkować prawdę. Stosunki między Niemcami a Polakami w Galicyi są zupełnie dobre, Rusini zaś mają w Galicyi połowę szkół, 5 gimnazyów, 7 katedr uniwersyteckich, ich podania załatwia się w języku ruskim. Polacy w Poznańskiem nie posiadają ani jednej szkoły ludowej, ani średniej, ani katedry uniwersyteckiej, ich podań w języku polskim nie załatwia się.

Odpowiedź Aehrenthala.

Minister Aehrenthal zbijał wywody poszczególnych mówców w kwestyi zależności Austryi od Niemiec.

W sprawie wydalań robotników z Prus oświadczył, że konsulaty badają dokładnie wszelkie zażalenia i osiągają w większej części wypadków korzystne wyniki. Emigranci mogą się też udawać pod ochronę konsulatów.

Po przemowach kilku jeszcze mowców obrady przerwano do dziś.

Budapeszt. Podczas przemówienia del. Masaryka delegaci, należący do stronnictw większości, wyszli ze sali.

Budapeszt. Obradom delegacyj przysłuchiwał się wczoraj z galeryi ambasador niemiecki w Wiedniu Tschirschky. Zjawił się właśnie w chwili, kiedy mówiono o wydalaniach robotników czeskich i polskich z Prus. Po obradach miał Tschirschky dłuższą konferencyę z ministrem Aehrenthalem.

Budapeszt. Na wczorajszym balu dworskim cesarz w rozmowie z del. Jędrzejowiczem wyraził się z uznaniem o stanowisku, zajętem przez polskich delegatów w obradach delegacyjnych.

Telegramy

z dnia 25 lutego.

Turyn. Krążą pogłoski, że austryacki następca tronu arcyksiąże Franciszek Ferdynand zwiedzili w bieżącym roku wystawę światową w Turynie.

Sofia. Król Ferdynand wyjechał za granicę.

Wolny export bydła do Niemiec.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, znoszące zakaz importu bydła z Węgier i Austryi.

Pojedzie, czy nie pojedzie?

Berlin. Tutejsze dzienniki liberalne wyrażają niezadowolenie z powodu zapowiedzi, że w tym roku jubileuszu włoskiego zjednoczenia nie pojedzie do Rzymu cesarz Wilhelm, tylko następca tronu niemieckiego. Dzienniki twierdzą, że cesarz Wilhelm jeszcze się może namyśli i zdecyduje się w lecie pojechać do Rzymu.

Rzym. Prasa tutejsza bardzo chłodno przyjęła zapowiedź przyjazdu niemieckiego następcy tronu. Przyjęcie będzie, zdaje się, bardzo chłodne. Dzienniki podnoszą, że następca tronu nie udaje się do Rzymu specyalnie, ale wstępuje tylko po drodze.

Zgon francuskiego ministra wojny.

Paryż. Minister wojny, generał Brun, jak już donieśliśmy, zmarł wczoraj nagle. Chorował on od kilku dni na lekką influenzę i nie wychodził z domu. Przed południem przyjął swego szefa gabinetu generała Ebenera i podpisywał do 1 g. różne akta. Ebener pożegnał się potem z ministrem i zamierzał już udać się do swego pokoju, gdy go zawiadomiono, że ministrowi zrobiło się źle. Przywołany natychmiast lekarz sądził, że jest to zwyczajna niedyspozycya i uspokoił szefa. Szef wyszedł, ale niebawem przywołano go znowu. Zastał Bruna już w agonii. — Sądzą, że Brunn uległ embolii serca.

Trzęsienie ziemi.

Salonika. Ochryda nawiedzona została znowu trzęsieniem ziemi, które trwało dwie godziny z przerwami i wyrządziła znaczne szkody. Zawaliła się szkoła bułgarska, minaret wielkiego meczetu, wiele domów uszkodzonych. Z ludzi nikt nie zginął.

Straszne sceny przy ścięciu.

Insterburg. Przy ścięciu zasądzonej na śmierć służącej Litwinki nazwiskiem Milkowaic działy się wczoraj straszne sceny. Skazana nie chciała podłożyć głowy pod topór, tak, że dopiero 3 pomocników katowskich musiało ją przemocą przywiązać do kloca, twarzą do góry. Przywiązali ją tak silnie, że gdy topór spadł, ostrze odcięło głowę i utkwiło w drzewie.

Łapownicy rosyjscy.

Petersburg. Prezydent komitetu rewizyjnego petersburskiej Rady municypalnej Dandre został usunięty i poddany pod sąd wojskowy. Stoi to w związku z rewizyą senatora Neudhardta.

Zamordowanie przemysłowca.

Wiedeń. Znany przemysłowiec Mac Garvey, wiceprezes galicyjskiego Tow. karpackiego, brat zamordowanego onegdaj na Kaukazie właściciela kopalni nafty, otrzymał wczoraj telegram, potwierdzający doniesienie dzienników, nie podający jednak żadnych bliższych szczegółów, z wyjątkiem tego, że żona zamordowanego nie jest niebezpiecznie ranną. Zamordowany liczył lat 64.

Groznyj. Podczas napadu na zakład przemysłowy Mac Garveya przypadkiem uszedł śmierci subjekt; nie przypatrzył się on napastnikom, zapamiętał tylko, że byli ubrani po czerkiesku. Zrabowano 1000 rs. Podejrzenie pada na dwóch robotników zbiegłych.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Kaswinu.

Teheran. Poseł rosyjski zawiadomił wczoraj urzędowo perskiego ministra spraw zagranicznych o wycofaniu wojsk rosyjskich z Kaswinu.

Stany Zjednoczone i Japonia.

Waszyngton. Traktat z Japonią natrafił w senacie na silną opozycyę ze strony senatorów ze stanów zachodnich, którzy sprzeciwiają się zniesieniu ograniczeń co do imigracyi Japończyków.

Dzierżawa teatru.

Kraków, 25 lutego.

(Stały sezon operowy. — Podwyższenie cen biletów. — Podwyższenie płac aktorów. — Skład personalu. — Nowe dekoracye.)

Komisya teatralna wespół z sekcyą prawniczą i szkolną ustaliła wczoraj projekt umowy o dzierżawę teatru miejskiego. — Projekt ten znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miasta Krakowa, które odbędzie się dnia 2 marca. Ważniejsze zmiany w nowym projekcie w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy są następujące:

Pierwsza rzecz, znana już z notatki z przed kilku dni: Paragraf pierwszy postanawia, że kontrakt zawiera się na cztery lata z prawem wypowiedzenia na rok naprzód dla stron obydwu; jeżeli żadna ze stron z prawa tego nie skorzysta, kontrakt jest ważnym na dalsze trzy lata (więc razem lat 6).

W paragrafie drugim postanowiono, aby został zaprowadzony stały sezon operowy i operetkowy przez dwa miesiące w roku. Obowiązek wystarania się o te przedstawienia ma dzierżawca. Jeżeli tego do 1 marca nie uczyni może tą sprawą zająć się gmina do 1 maja.

Trzeci paragraf postanawia podwyższenie cen w całym teatrze, mianowicie podwyższone będą: I i II rząd foteli o 1 koronę, III—VII rząd krzeseł o 50 hal., loże parterowe o 3 kor., I piętra o 2 kor., II p. o 1 kor., balkon I piętra I rząd o 1 kor., dalsze o 20 h, balkon II piętra o 20 hal., galerya I rząd o 20 hal., dalsze niezmienione.

Podwyżka cen użyta być ma na podwyżkę płac aktorskich i dlatego zastrzeżono, że suma płac aktorskich, łącznie z płacą reżyserów, inscenizatora, doradcy literackiego oraz personalu technicznego nie może już w pierwszym roku wynieść mniej, niż 210.000 koron (bez „feu“). W razie zniesienia „feu“ podnosi się odpowiednio same płace.

Dzierżawca obowiązany jest przedłożyć komisyi teatralnej najpóźniej do 1 lipca spis zaangażowanych artystów i artystek, z wyszczególnieniem zakresu ich ról i gaży, oraz odpisy zawartych z nimi kontraktów, a najpóźniej do 15 maja powinien przedstawić spis artystów i artystek, z któremi nie zamierza przedłużyć kontraktu na następny sezon z podaniem powodów.

Dzierżawca obowiązany jest na żądanie prezydenta miasta zawrzeć umowę z orkiestrą cywilną przez gminę subwencyonowaną, z wynagrodzeniem maksymalnem 20.000 kor. (o 5500 więcej, niż dotychczas), przy ilości członków conajmniej dwudziestu, przy zwolnieniu od obowiązków przygrywania w teatrze co najmniej dwa razy na miesiąc

Dzierżawca zobowiązany jest sprawić i gminie oddać w każdym roku nowych dekoracyj, mebli scenicznych, wzorów kostyumowych, odpisów ról i przekładów dzieł scenicznych za 20.000 koron (o 8000 więcej, niż dotad) oraz sprawić własnym kosztem już w pierwszym ro-

ka „horyzont panoramiczny", dekoracye przedstawiające dwa lasy, dwa ogrody, ulice, miasta, wsie, pałace, salę gotycką, renesansową, romańską, dwie komnaty, komplet dekoracyj, przedstawiających krajobraz zimowy, 6—7 pokoi współczesnych, kurtynę draperyową rozsuwalną, meble rokoko, renesansowe, gotyckie, romańskie i współczesne, chodnik dla kurytarzy parku, I. i II. piętra, a to kosztem co najmniej 30.000 koron. Te sprawione przedmioty stają się własnością gminy.

Jeden z dalszych paragrafów wreszcie postanawia, że w razie powtarzających się nadużyć przy sprzedaży biletów, jeżeliby upomnienia nie skutkowały, może miasto na koszt dzierżawcy objąć sprzedaż biletów.

Bierny opór.

Od naczelnego kierownictwa Związku urzędników pocztowych z siedzibą w Wiedniu, otrzymujemy, za pośrednictwem krakowskiej grupy miejscowej, następujące informacye:

Wobec rozsiewanych rozmaitych pogłosek, jakoby z pomiędzy urzędników państwowych, jedni tylko urzędnicy pocztowi, a w szczególności jeden ich odłam, obejmujący jednak tak matarantów jak i niematarantów, grupujących się w powyższym związku, z największym ze wszystkich związków urzędniczych uchylał się od polędzia ostrzejszej taktyki w walce o byt, konstatujemy, że jeszcze za poprzedniego gabinetu, gdy minister dr Härdtl zajął tak nieprzychylne dla urzędników stanowisko, zastanawialiśmy się nad podjęciem ostrzejszej taktyki i sprawa ta tak daleko postąpiła, że wybrano specyalny „ad hoc" komitet, który też zaraz rozpoczął swoje czynności.

Czynności te jednak doznały przerwy z powodu ustąpienia gabinetu i oczywiście z powodu wyczekiwania, jakie stanowisko w kwestyi urzędniczej zajmie nowy gabinet.

Gdy jednak po oświadczeniu rządu, złożonem dnia 3 lutego, rozwiane zostały wszelkie nadzieje urzędników, gdy się przekonano, że ze zmianą osób na fotelach ministeryalnych nie zanosi się wcale na polepszenie bytu urzędników, komitet podjął na nowo swoje czynności i począł wszelkie przygotowania do zastosowania ostrzejszych sposobów walki o byt. Sposoby te wtedy dopiero komitet ma zamiar w czyn wprowadzić, gdy już nie będzie innego wyjścia.

Jeżeliby się więc ostatecznie okazało, że po wyczerpaniu wszelkich środków, zdążających do uzyskania poprawy bytu urzędniczego, nie ma innego ratunku, jak tylko ścisłe zastosowanie do swych czynności przepisów służbowych, to oczywiście także urzędnicy pocztowi, pracujący w gorszych o wiele warunkach, aniżeli inni urzędnicy państwowi, nie pozostaną w tyle.

Kronika.

Kraków, sobota 25 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Zygfryda b. w. i Wiktora m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 34, zachód o godz. 5 m. 19; długość dnia godzin 10 min. 38.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, opady, niższa temperatura; pogoda niestała.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Pod gwiaździstą banderą".

Sprzedaż biletów na Redutę prasy w hotelu Pollera (parter nr 4) od godz. 11 przed południem bez przerwy do 7 wieczorem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 7 wieczorem dr Józef Grzybowski: „Z nad brzegów Morza Kaspijskiego".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godzinie 6 wieczorem Stanisław Szpotański: „Generał Zamoyski".

Bal kupiecki w salach starego teatru o godz. 9 wieczorem.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy" w sali „Sokoła" o godz. 9 wieczorem.

Wieczór taneczny „Ogniska" Stow. drukarzy w lokalu własnym o godz. 9 wieczorem.

Zabawa taneczna Resursy urzędniczej w lokalu własnym o godz. 9 wieczorem.

Wieczór śmiechu „Ogniska naucz." w sali Tow. demokratycznego o godz. 7½ wieczorem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Przyjaciele"; wieczorem „Quo vadis".

Reduta prasy. Sprzedaż biletów odbywała się wczoraj w dalszym ciągu w hotelu Pollera, przed południem i po południu. Publiczność stawiła się licznie. Po kilkanaście miejsc na galeryę, zamówionych poprzednio, nie zgłoszono się; wobec tego komitet dzisiaj o godz. 11 rano rozpocznie je sprzedawać tym, którzy prosili onegdaj i wczoraj o zarezerwowanie tych miejsc.

Ponieważ przewidziany dziś bardzo znaczny napływ publiczności, która z pewnością będzie wolała nabywać bilety wygodnie w hotelu Pollera, niż jutro wystawać przy okienku w Starym Teatrze, komitet zorganizował w dniu dzisiejszym sprzedaż przez cały dzień bez przerwy od godz. 11 przed południem do 7 wieczorem.

W ostatnich kilku dniach, a i wczoraj jeszcze, doszło do wiadomości komitetu, że bardzo wiele wybitnych osobistości, jak adwokaci, lekarze i profesorowie uniwersytetu i t. d. zaproszeń nie otrzymali. Sekretarz z całą skrupulatnością rozesłał je, a jeżeli doręczone nie zostały, to jest to winą listonoszów, którzy oczywiście urządzili sobie jakiegoś rodzaju „bierny opór". Tym wszystkim zaproszonym już przez nas gościom, wydane będą bilety wstępu na Redutę bez żadnej trudności.

Przed wyborami do Rady miejskiej. W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu Towarzystwa demokratycznego (Plac Szczepański 3) nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ogniska" w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Pogoda. Wczorajszy dzień minął wśród względnie ładnej pogody; dopiero pod wieczór skropił nieco chodniki drobny deszcz, płosząc zarazem tłumy spacerowiczów, jakie wyległy na ulice miasta, by skorzystać ze sposobności odetchnięcia iście wiosennem powietrzem.

Zatory lodowe na Wiśle. Utworzony przed kilku dniami olbrzymi zator na Wiśle, pod wyżdzie do portu Nadbrzezie, nie został — według ostatnich informacyj — dotychczas jeszcze usunięty. Główną przeszkodę dla prac pionierów, sprowadzonych z Przemyśla, stanowił wielki płat lodu, jaki powstał tuż pod samym zatorem. Przedewszystkiem więc skierowano wszystkie siły w tę stronę. Wczoraj też pod południem rozsadzono krę, która spłynęła na dół rzeki. Obecnie rozpoczęły się prace nad rozbiciem właściwego zatoru.

Z miejscowości, leżących nad Wisłą, nadchodzą jeszcze wciąż alarmujące wiadomości o wylewach, przybierających w niektórych miejscach coraz większe rozmiary.

Pod Krakowem Wisła stale opada; wczoraj stan wody wynosił tylko kilka centymetrów ponad 0.

Wycieczkę narciarską na Pilsko urządza A. Z. S. w niedzielę 26 b. m. Wyjazd do Jeleśnej dziś o godz. 8 wieczorem, nocleg w Krzyżowej; następnego dnia wyjście na Pilsko (1500 m.) pod przewodnictwem przodowników i zjazd z powrotem do Jeleśnej. Powrót do Krakowa w niedzielę o godz. 11 w nocy. — Zgłoszenia przyjmuje P. W. Majewski, Krowoderska l. 49, parter, dziś od godz. 2—3 po południu. W razie niepomyślnych warunków śniegowych odwołanie wycieczki ogłoszone będzie w szafce narciarskiej na linii A-B.

Ognisko oświatowe uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza na Dębnikach urządza w niedzielę 26 b. m. o g. 4 po południu pogadankę dla dzieci z obrazami świetlnymi, a o g. 6 popołudniu wykład p. t.: „O dżumie" również z obrazami świetlnymi. Wstęp dla dorosłych 6 hal., dla dzieci 2 hal.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej odbędzie się d. 5 marca o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej.

Z Tow. bratniej pomocy kelnerów. Na walnem zgromadzeniu, odbytym 30 stycznia b. r. został ponownie wybrany prezesem p. Stanisław Byrski; na pierwszem posiedzeniu wydziału odbytym w dniu 23 lutego b. r. wybrani zostali: zastępcą prezesa p. Leon Sanek, sekretarzem p. Jan Sękowski, kontrolorem p. Ludwik Franczek, skarbnikiem p. Błażej Pytel, bibliotekarzem p. Aleksander Mróz, zastępcą p. Stanisław Kusek, chorążym p. Kazimierz Wolski, zastępcą p. Michał Kukia, do wydziału weszli pp.: Kapusta, Kisielewski, Flisarski, Gangusz, Streit, Baranowski, Walas, jako zastępcy pp.: Bajorski, Morawski, Madejski R.

Odczyty. W Zakopanem, w sali Sokoła odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz 3 po południu odczyt p. Bronisława Wróblewskiego p. t. „Rozbiór krytyczny dzieła Tektandra pod tytułem: „Moja pani". Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Zwolińskiego, a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

W lokalu „Spójni" w Krakowie (Krupnicza, 4) wygłosi w poniedziałek 27 b. m. Odczyt p. Bronisław Wróblewski p. t.: „Sztuka ze stanowiska socyologicznego". Wstęp 30 hal. Początek o godz. 7.

Z karnawału. „Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego" urządza w poniedziałek 27 b. m. zebranie towarzyskie z tańcami dla członków i ich rodzin.

„Spójnia" urządza we wtorek 28 b. m. w sali hotelu „pod Różą" (Floryańska 14, I p.) wieczorek taneczny na zakończenie karnawału.

Z sali sądowej. (O obrazę czci). Wczoraj odbyła się przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa prasowa przeciw Władysławowi Wąsowiczowi, b. redaktorowi nieistniejącej już „Gazety Powszechnej", oskarżonemu o obrazę czci przez zamieszczenie notatki pod tytułem „Trochę śmiechu", w której podpisany pełnem nazwiskiem autor przedstawił przywódcę syonistów w Sanoku, p. Adalberta Sternbacha, jako człowieka niemoralnie się prowadzącego. Notatką tą uczuł się p. Sternboch dotknięty i zaskarżył redaktora Wąsowicza.

Rozprawie przewodniczył radca Ferens, bronił dr Bardel, oskarżyciela prywatnego zastępował dr Zimmerman. P. Wąsowicz tłómaczył się, że notatką tą nie miał zamiaru oskarżyciela obrazić, a zamieścił ją jedynie celem ubawienia czytelników jako pewnego rodzaju curiosum stylistyczne, gdyż pełno w niej było błędów ortograficznych i gramatycznych. Wprawdzie autor tej notatki zaznaczył przy końcu, że bierze za nią odpowiedzialność, jednakże obecnie wypiera się on autorstwa. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione im pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z Sokoła podgórskiego. Ruchliwe Towarzystwo gimn. „Sokół" urządza na zakończenie karnawału w poniedziałek 27 b. m. w wielkiej sali własnej „Zabawę taneczną". — Komitet zabawowy usilnie nad tem pracuje, aby zabawa ta udała się tak, jak poprzednie.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godzinie 8 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra sokola pod batutą druha Kapałki.

Swięto Szewczenki. Ze Lwowa telefonują nam: Uroczystość ku czci Szewczenki odbędzie się we Lwowie dnia 10 marca. W dniu tym Rusini zamierzają w całym kraju urządzić iluminacyę kartkową.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 25 lutego

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano 23-go oskarżonego Michała Oryszczyna, słuchacza II roku praw. Przybył on na wiec ze Starych Brodów, wezwany listownie. W uniwersytecie przemawiał o potrzebie uniwersytetu ukraińskiego. Widział, jak Polacy rzucali polanami. Po strzale, od którego padł Kocko, strzelano z obu stron. Widział, jak jeden Rusin strzelał w górę. Skarżył się, że policya obchodziła się z akademikami ruskimi w sposób bezwzględny, natomiast z młodzieżą polską — jak się wyraził — odbywała na korytarzu drugi wiec.

Dalej przesłuchano Jana Sokiła, słuchacza I roku teologii. Znał on członków komitetu, zwołującego wiec, ale ich nie podał. U wejścia do uniwersytetu zauważył koło portyerki kilku Wszechpolaków, t. j. tych, którzy zorganizowali bojówkę w uniwersytecie. Poznać ich można — mówił oskarżony — tylko po tem, że włóczyli się z ciupagami.

Przew.: Czy z nich kto strzelał do sali III ciej?

Osk.: Nie widziałem. Bójka zaczęła się od chwili, gdy z polskiej strony zaczęto rzucać polana.

Przew.: W śledztwie zeznał pan inaczej, mianowicie że pan nie wie, która strona zaczęła rzucać.

Osk.: Tak, ale teraz mówię prawdę. Mniemałem, że jeżeli w śledztwie zeznam, że Polacy rzucali najpierw, może mi to zaszkodzić.

Potem przesłuchiwano Eugeniusza Stadniczka, słuchacza I. roku praw. Był na wiecach w Sokole i uniwersytecie. Przy wejściu do uniwersytetu spostrzegł grupę tych samych ludzi, którzy w marcu chodzili z pałkami i toporkami. Teraz nie mieli ani pałek, ani toporków i to właśnie zwróciło jego uwagę. Zdenerwowanie, widoczne na ich twarzach, wskazywało na to, że coś się dzieje.

Przew.: A co mogło być przyczyną tego zdenerwowania?

Osk.: Być może to, że nas tak dużo wchodziło do uniwersytetu.

Oświadczył dalej, że miał jakiś pamiątkowy toporek. Poznał go w arsenale sądowym i prosił, żeby mu go oddano, ale przewodniczący oświadczył, że teraz tego uczynić nie może.

W końcu zaznaczył oskarżony, że sekretarza uniwersytetu którego zna osobiście, na barykadzie nie było. Strzały padały, jego zdaniem, w stronie rektorskiego kurytarza. Kocko mówił, że te strzały, to „żabki" i nie raniły nikogo. Oskarżony widział dym na wysokości oczu i był pewny, że to strzały, nie żabki. Koło drzwi rektorskich widział oskarżony jakiegoś człowieka w sportowem ubraniu.

Przew.: Czy pan mógł go widzieć przez dym?

Osk.: Dym był mały, zresztą unosił się w górę.

Przew.: W śledztwie pan mówił, że dym aż gryzł w oczy.

Osk.: Bo jestem chory na oczy.

Przew.: I mógł pan widzieć, skąd leciały polana?

Osk.: Tak jest, mogłem.

Prokurator: Dlaczego pana zdziwiło to, że młodzież polska jest bez toporków?

Osk.: Bo zwykle widywałem ją z toporkami. Wydawało mi się, że się teraz co innego święci i że mają zapewne broń przy sobie.

Następnie przesłuchiwano osk. Teod. Stawnyczego, byłego słuchacza 4 roku filozofii. Przedstawiał on wszystkie niemal fakta tak samo, jak inni. Koledzy jego nie mieli grubych pałek; on sam miał cienką laskę, którą mu na uniwersytecie odebrano. Szukając swej laski między złożonymi w sali, wyciągnął najcieńszą i oświadczył, że jego laska była do niej podobną.

Przewodniczący przedstawił mu, że jeden ze świadków zeznał, iż widział, jak on rzucał polanem, czemu oskarżony zaprzeczył.

Dalej przewodniczący przedstawił oskarżonemu sprzeczności z zeznaniami w śledztwie.

Następny oskarżony Eugeniusz Stebnowski, słuchacz 3 roku praw, mieszkający stale w Haliczu, na dwa dni przed wiecem przyjechał do Lwowa w sprawie prywatnej i tu dowiedział się o wiecu, w którym następnie wziął udział. Słyszał huk jakiś na korytarzu, ale nie wie, czy to od strzałów, bo na strzałach się nie rozumie. Mówiono, że to były żabki; wogóle sam nie brał żadnego udziału w zajściach, tylko „ciągle się cofał w korytarzu". Kocki nie znał, ale gdy cofał się, spostrzegł go leżącego na podłodze. Na widok jego znowu się cofnął, tym razem do sali II i tam już siedział. Sam nie strzelał.

Obrońca dr Ewyn począł świadkowi zadawać pytania, jak komisarz Tauer urzędował na uniwersytecie.

Przewodniczący uchylił te pytania, powiadając, że urzędowanie komisarza Tauera nie jest przedmiotem rozprawy.

Dr Ewyn odwołał się do trybunału, który po naradzie zatwierdził zarządzenie przewodniczącego.

Na tem odroczono rozprawę do dziś.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 24 lutego.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Jan Kmiciklewicz ze Lwowa, dr Stanisław Piotrowicz z Sambora, Ignacy Spatz, prof. Juliusz Winkler z Wiednia, Józef Hulla z żoną z Maryańskich Gór (Morawy), August Steicke z Lipska, J. Menkes. Emil Zawojski ze Lwowa, Zygmunt Schwied z Dobrej, H. Silberstein z Jarosławia, Józef Nitsche z Jungferndorf, Franciszek Faulhammer z Widnawy, Rudolf Schloser z Wiednia, Franciszek Dobias z Przemyśla, Stefan Romankow z Mielca, Jan Ostrowski z Warszawy, Teofil Czyż z Rzeszowa, Edward Beck ze Stanisławowa.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Aleksandra Teczowska z rodziną z Andrychowa, Eugeniusz Morawiecki z Oforazy (Król. Pol.), Julia Sfrzelichowska z Podola rosyj., Antoni Schwarc z Pragi, Marya Łepicka z Warszawy, Ludwika Dunigiewicz z Pragi, Paweł Zdanowicz z Przywozu, X. Stanisław Orzechowski ze Stanisławowa, Janina Rutkowska z Kalwaryi, Rudolf Weiss z Morawskiej Ostrawy, Wilhelm Otmann z Wiednia, Jan Weismann z Berlina.

HOTEL KRAKOWSKI: bar. Ludwik Paygert z Mentony (Francya), hr. Roman Budberg z Dorpatu, dr Henryk Bączkiewicz, Tadeusz Fryk z żoną z Warszawy, dr M Monat z Wiednia, Zeman Senatowicz z Jaworzna, Tadeusz Gręboszewski z Przeworska, Jadwiga Rybacka ze Lwowa, Franciszek Tołwiński z Lublina, Jan Pazderski z Tarnowa, Stanisław Leśniak z Wadowic, Zygmunt Wątorek z Gruszowa, Irena Heler z Wilna, Władysław Ziemiański z Morawskiej Ostrawy, Maryan Szarewski z Jarosławia, Jan Budkiewicz z żoną z Suchej, Janina Younga, Zdzisława Stepczyńska ze Lwowa, X. Józef Gryziecka z Woli Zakrzyckiej, Józef Ruzycki z Wiednia, Emil Pawłowski z Warszawy, Teodor Szewczyk z Tarnopola, Michał Wendleng ze Śląska, Stefan Madeński z żoną z Berdychowic.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski